

16 grudnia 2015



Dom Samotnej Matki w Wiernej Rzece ostoją dla kobiet

Marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas odwiedził Dom Samotnej Matki w Wiernej Rzece, koło Piekoszowa, prowadzony przez siostrę Annę Czech. Rozmawiali o działalności ośrodka i razem z jej podopiecznymi podzielili się opłatkiem i życzyli sobie samych dobrych dni. Marszałek, rzecznik prasowy Iwona Sinkiewicz-Potaczała wraz z pracownikami Urzędu Marszałkowskiego podarowali mieszkańcom ośrodka zabawki,

książki, owoce, słodczyce i radiomagnetofon. Od 27 lat placówkę prowadzi i utrzymuje Koło Kieleckie Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta.

Dom Samotnej Matki i ofiar przemocy w Wiernej Rzece jest miejscem wsparcia dla kobiet z małymi dziećmi. Od września 2015 roku domem kieruje i matkami opiekuje się siostra Anna Czech ze Zgromadzenia Służebnic Matki Dobrego Pasterza - Pasterzanki.

- Przed samymi świętami jeszcze mają przyjechać do nas dziewczyny. Codziennie przygotowujemy wspólne posiłki, odmawiamy modlitwę. Pomimo wielu zranień i odrzucenia, które doświadczyły nasze podopieczne staramy się, aby czuły się potrzebne i kochane - mówi siostra **Anna Czech**. - Cieszę się, że możemy im pomagać i doznawać tej pomocy i życzliwości od innych ludzi.

Obecnie w domu przebywają trzy kobiety i troje dzieci: trzytygodniowy Filip, dziewięciomiesięczna Nela i czteroletnia Nikola. Wszyscy tworzą jedną rodzinę i są wzajemnym wsparciem dla siebie.

Dom Samotnej Matki w Wiernej Rzece funkcjonuje od 1989 roku. Jest w nim miejsce dla 10 osób. Podopiecznymi opiekują się siostry Pasterzanki, ze zgromadzenia założonego przez bł. Honorata Koźmińskiego. Pierwszym kierownikiem domu była siostra Helena Wojno. Mieszkanki uczą się tu gotowania, pieczenia, prowadzenia domu oraz prac ręcznych. Matki przebywają tu około pół roku, jednak w zależności od sytuacji pobyt może zostać przedłużony.

- Jeżeli matki nie mają gdzie wrócić, to pomagamy im znaleźć mieszkania chronione - dodaje siostra **Anna Czech**, która planuje w najbliższym czasie odnowić dom z zewnątrz oraz wyremontować stojące na posesji budynki gospodarcze.

Od 27 lat Schronisko prowadzi i utrzymuje Koło Kieleckie Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta.

Członkowie stowarzyszenia każdego roku przez kilkanaście lat jeździli po 20 -30 razy w roku do różnych parafii diecezji kieleckiej, aby przy kościołach zbierać ofiary do puszek na utrzymanie schroniska. W ostatnich latach kwesta w parafiach na rzecz schroniska została zawieszona m.in. ze względu na znaczną ofiarę w kwocie 96 tys. złotych zebraną przez kapłanów diecezji kieleckiej jako tzw. dar ołtarza na remont kapitalny schroniska.



